Nr. 241 Wtorek 22 października 1912. Rocznik XXI

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Wojna bałkańska.

Wojna na wszystkich 4 terenach rozpoczęła się na dobre i odrazu wpadają w oko różnice w doniesieniach o pierwszych wynikach walk. Wedle doniesień bułgarskich miała ich armia dotrzeć już do pierwszych fortyfikacyj Adryanopola, zaś tureckie źródła donoszą przeciwnie, że Turcy wkroczyli na terytoryum bułgarskie. Taksamo donoszą Serbowie o zwycięskim marszu ku Skoplje, Turcy zaś utrzymują, że oni zwyciężają na terytoryum serbskiem. O przechwałkach greckich niema co wspominać; ich doniesienia są zbyt tryumfalne, aby im można uwierzyć. Na terenie walk czarnogórsko-tureckich po kilkudniowej przerwie walki rozpoczęły się na nowo, rzekomo dla Czarnogórców pomyślne. Charakterystyczne jest, że doniesienia o „zwycięstwach“ Czarnogórskich przychodzą via Petersburg.

Równolegle z toczącą się wojną nie ustały zabiegi mocarstw o zlokalizowanie wojny. Główną siedzibą tych zabiegów jest obecnie Paryż, gdzie ze względu na sojusz i jeszcze bardziej ze względu na miliardy pożyczone Rosyi pracują nad udaremnieniem zabiegów panslawistycznych, zmierzających do wystąpienia czynnego, co musiałoby pociągnąć starcie z Austryą. Jednym ze środków odstraszających Rosyę od takiego postanowienia jest ogłoszenie poważnego pisma paryskiego „Temps“, wedle którego sprawy bałkańskie wyjęte są z pod „casus foederis“, to znaczy, że na wypadek wojny Rosyi z Austryą o Bałkan, Francya nie jest obowiązaną do pomocy.

Rzecz naturalna, że ta rewelacya wywołała w Petersburgu ogromne rozczarowanie. Pisma podżegające do wojny dochodzą do wniosku, że wobec takiego stanu rzeczy sojusz z Francyą nie ma dla Rosyi żadnej wartości, a zresztą perspektywa osamotnienia nie odstrasza ich od dalszego judzenia. Wpływy pokojowe i wojenne na dworze carskim ogromnie się ważą; partya pokojowa forsuje Wittego, zaś wojenna wysuwa przeciw Sazonowowi — Izwolskiego.

(Telegramy z niedzieli 20 października).

Wojna z Bułgaryą.

Londyn. „Daily Chronicle“ donosi, że patrole armii bułgarskiej i tureckiej na zachód od Adryanopola, 15 klm. od granicy, starły się z sobą na tureckiem terytoryum. Turcy mieli dość znaczne straty.

Sofia. Wojska bułgarskie zdobyły atakiem na bagnety pozycyę Mehonie.

Wojska armii macedońskiej przekroczyły granicę i zajęły po walce Zarewo Selo i Gorna Czuma. Wojska z Rhodope przekroczyły również granicę i posunęły się na terytoryum tureckie.

Wojska maszerującego na Adryanopol korpusu bułgarskiego wyparły nieprzyjaciela na całej linii i zajęły miejscowość Mustafa.

Sofia. Król z książętami i głównodowodzącym generałem Sawowem, udał się automobilem do Harmanli, leżącego na granicy i do Velica. Przez szkła obserwowano posuwanie się kolumny bułgarskiej, która zajęła po kolei kilka obwarowanych pozycyj koło Mustafa i zajęła ostatecznie także miejscowość Mustafa.

Po drodze król spotkał pierwszych żołnierzy, którzy odnieśli rany przy zajmowaniu pozycyi Kurt kale. Król winszował im męstwa i obdarzył orderami za waleczność. Wieczorem powrócił król do Stara Zagora.

Sofia. Bułgarzy, według nadeszłych tu wiadomości, zdobyli Dżumaja.

Co donoszą Turcy?

Konstantynopol. „Sabah“ donosi, że wojsko tureckie koło Aztekoi przekroczyło granicę bułgarską. Przyszło do zaciętej walki. Turcy w dwóch miejscach przedostali się na teren bułgarski i umocnili swoje stanowisko.

Ostrzeliwanie portów Burgas i Warny?

Konstantynopol. Do piątku w nocy nie potwierdziła się pogłoska, jakoby flota turecka ostrzeliwała porty Burgas i Warnę.

Bukareszt. Depesza z Konstancy donosi, że parowiec „Lloydu“ przybył do portu, wioząc posła bułgarskiego z Konstantynopola Sarafowa. Okręt nie mógł dostać się do Warny, bo flota turecka bombarduje obecnie ten port.

Wojna z Serbią.

Serbowie w Sandżaku.

Wiedeń. „Zeit“ donosi z Belgradu: Serbska armia pod Jawor wkroczyła do Sandżaku. Turcy w nieporządku się cofnęli. Dziś nastąpi złączenie się armii serbskiej z czarnogórską.

Frankfurt. „Frankfurter Ztg.“ donosi z Petersburga: Wiadomość, jakoby Serbia i Czarnogóra zobowiązały się wobec Austryi nie naruszać sandżaku, jest przedwczesną, jednak toczą się w tym kierunku rokowania.

Klęski Serbów.

Saloniki. Serbowie ponieśli koło Bodajevo ciężkie straty. Jeden ich batalion został zupełnie zniesiony. Turcy ścigali Serbów w głąb terytoryum serbskiego.

W okolicy Prepolac Serbowie ze stratami zostali odparci.

Wojna z Grecyą.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Aten, że greckie wojsko w Tessalii w sobotę rano rozpoczęło atak.

Saloniki. Słychać, że Grecy w okolicy Ligarpe przeszli do ataku.

Blokada Prevezy.

Ateny. Rząd grecki ogłosił blokadę nad Prevezą i graniczącemi okręgami wybrzeżnemi.

Ateny. Telegramy, które tu nadeszły, donoszą, że greckie okręty blokują Prevezę. Sztab znajduje się pod Larissą, skąd Grecy okalają Elassonę i spodziewali się jeszcze w ciągu dnia wczorajszego do Elassony wkroczyć, bo załoga turecka jest bardzo słabą. Po zajęciu Elassony zapewne nastąpi główne starcie w przesmyku Serviet, gdzie Turcy stoją w sile 30.000 ludzi.

Wojna z Czarnogórą.

Konstantynopol. „Ikdam“ donosi: Czarnogórcy zaatakowali wojska tureckie koło pozycyi Datrijebac, zostali jednak z wielkiemi stratami odparci. Otrzymawszy posiłki, ponowili atak, znowu ich jednak odparto. Turcy ścigali ich. Jednego oficera i 80 żołnierzy czarnogórskich wzięto do niewoli. Czarnogórcy potem po raz trzeci usiłowali zaatakować wojska tureckie, ale znowu ponieśli wielkie straty.

Klęska Turków.

Wiedeń. Z Podgoricy telegrafują: Późnym wieczorem Sahil bej, który stał ze swojemi wojskami pod Plava i wzmocniony przez 2000 Arnautów maszerował ku Berane, aby je zdobyć, wpadł w zasadzkę północnej armii czarnogórskiej. Wojsko jego w walce prawie całe zniszczone, on sam i 280 ludzi wzięto do niewoli i przewieziono do Podgoricy.

Podgorica. Sahil bej, który znajdował się na lewo od pozycyi Plava i szedł ku Berane z 2000 Arnautów, aby je znowu zdobyć, popadł w zasadzkę wojsk czarnogórskich kolumny północnej. Wojska Sahil beja po rozpaczliwej walce prawie zupełnie zniesiono. Sam Sahil bej z 280 żołnierzami wzięty do niewoli, odstawiony został do Podgoricy.

Proklamacye wojenne.

Sofia. Król wydał proklamacyę do armii.

Belgrad. Król ogłosił w Niszu manifest wojenny do narodu serbskiego. Król ogłasza rozpoczęcie wojny dla wyswobodzenia chrześcijan.

Konstantynopol. Sułtan ogłosił proklamacyę do wojsk i marynarki.

Kreta i mocarstwa.

Konstantynopol. Mocarstwa, opiekujące się Kretą, oświadczyły, że dopuszczenie deputowanych kreteńskich do Izby greckiej uważają za nieistniejące i że nawet po wojnie nie zgodzą się na zmianę jakiegokolwiek „status quo“ na Bałkanie.

Pogłoski o mobilizacyi w Rumunii.

Bukareszt. Urzędownie zaprzeczają jakiejkolwiek mobilizacyi wojsk rumuńskich.

Robotnicy krakowscy!

W poniedziałek 21 października o godz. 6 wieczorem odbędzie się

w budynku cyrkowym

naprzeciw parku krakowskiego

Zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

Polska partya socyalno-demokratyczna wobec wojny bałkańskiej.

Referent tow. DASZYŃSKI.

Zamach na konak.

Adryanopol. Pod konak rządowy podłożono dwie bomby, z których jedna eksplodowała. Czy szkoda wynikła, niewiadomo. Trzech Bułgarów aresztowano.

* * *

(Telegramy z poniedziałku 21 października).

Walki z Czarnogórcami.

Podgorica. Po obsadzeniu Plavy przez kolumnę północną, rozproszeni Turcy cofnęli się do Diakowy. W Gusinje, przeciw któremu operowała kolumna północna, stało podezas zajęcia tego miasta 15 000 (?) Turków i Arnautów.

Podgorica. Przywieziono tu 280 jeńców, między nimi 100 Arnautów z Rugowy i Rocaju. Oczekują jeszcze przybycia dalszych 270 jeńców. Chrześcijanie z Berany utworzyli siedm batalionów pod komendą oficerów czarnogórskich. W Beranie wprowadzono administracyę czarnogórską, i urząd pocztowy i telegraficzny.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Cetynii: Prawe skrzydło pod wodzą Martynovicza obsadziło wzgórza Belaje i odparło wojska tureckie, które cofnęły się w nieporządku.

Podgorica. W niedzielę rano Czarnogórcy zajęli Gusinje.

Flota turecka pod Warną.

Sofia. Eskadra turecka z pięciu okrętów, która przybyła onegdaj pod Warnę, ukazała się i wczoraj rano o godz. 11, ale krążyła tylko na morzu, nie zbliżając się do miasta.

Sofia. „Mir“ przedstawia wyprawę floty tureckiej na Warnę jako „bluff“ i twierdzi, że mocarstwa omawiają kwestyę, czyby nie należało morza Czarnego uznać za neutralne.

Paryż. Agencya Havasa donosi pod datą sobotnią: Flota turecka rozpoczęła po godzinie 10 rano bombardowanie Warny.

Konstantynopol. Flota turecka rozpoczęła blokadę Burgasu i Warny.

Walki z Grecyą.

Ateny. Greckie wojska wyparły oddział tureckiej piechoty i artyleryi z pozycyi naokoło Elassony. Turcy cofnęli się ku wąwozowi Sarandaporon i tam się skoncentrowali. Wojska greckie obsadziły wszystkie wzgórza na północ od Elassony. Oczekują bitwy rozstrzygającej.

Konstantynopol. Sześć greckich okrętów wojennych stoi przed Tenedos i wysadziły tam na ląd oddziały marynarki. Okręty pilnują zapewne Dardanelów, aby zapobiedz wyjazdowi floty tureckiej.

Walki z Bułgarami.

Konstantynopol. Według prywatnych depesz gazet tureckich bitwa między Timzara a Dżumbala trwała 36 godzin. Bułgarzy i Turcy walczyli z wielką zaciętością. Wkońcu Bułgarzy musieli opuścić obwarowane pozycye. Turcy ich ścigali. Teraz mają Turcy wyruszyć ku Kistendil.

Konstantynopol. Wojskowy współpracownik „Tanina“ nie wierzy w wiadomości, jakoby Turcy wtargnęli na terytoryum bułgarskie i sądzi, że dotychczasowe walki były tylko utarczkami wywiadowczemi. Turcy obsadzili podobno także bułgarską wieś Harmantepe koło Kirdżali.

Sofia. (Ag. bułg.). Wojska bułgarskie obsadziły wczoraj o godz. 5 po południu oba brzegi Marycy pod Mustafapaszą i weszły do miasta, gdzie znalazły znaczne zapasy żywności i paszy. Turcy lekko uszkodzili most na Marycy, mimo to użyto go do konwojów. Dworca ani stacyi telegraficznej Turcy nie zniszczyli. Wojska, które onegdaj operowały przeciw Adryanopolowi, spędziły nieprzyjaciela aż do linij fortyfikacyjnych i wzięły blisko stu Turków w niewolę. Wojska bułgarskie posuwają się ze wszystkich pozycyj naprzód. Wiele pozycyj na wzgórzach wzięto walką na bagnety.

Walki z Serbami.

Konstantynopol. Ze Skoplje donoszą, że Turcy opanowali onegdaj dwie ważne serbskie pozycye pod Zagrą. Jeden oficer serbski został zabity.

Turcy i Albańczycy, którzy pomimo oporu serbskich batalionów wtargnęli pod Kurszumlja do Serbii, obsadzają dalej pozycye.

Konstantynopol. „Alemdar“ donosi, że Serbowie stracili w bitwie pod Prepolac przeszło 500 ludzi.

Pewna korespondencya lokalna donosi, że tureckie wojska zaatakowały pod Prisztiną trzy serbskie bataliony, a jeden z nich zdziesiątkowały.

Konstantynopol. Dzienniki tureckie donoszą o szeregu potyczek granicznych. Tureckie siły wojenne przekroczyły granicę serbską w okolicy Banicka. Serbowie uciekli w popłochu do wnętrza kraju. Wojsko tureckie ruszyło do Kurszumje, którą to miejscowość osaczyło. Serbowie ponieśli wielkie straty. Jeden oficer i wielu żołnierzy dostało się do niewoli.

Czego Austrya chce na Bałkanie?

Delegacye obie z rzadką jednomyślnością oświadczyły się za utrzymaniem pokoju. Nawet arystokratyczni delegaci w guście ks. Schwarzenberga i hr. Latoura, którzy z początku objawiali wielki zapał wojenny, ku końcowi ostygli, a chrześcijańsko socyalni delegaci — przypadkiem dwaj księża — wyparli się swego głównego organu „Reichspost“, który ciągle szczuje do wojny dla „oswobodzenia“ katolickich Malissorów. Minister spraw zagranicznych hrabia Berchtold nietylko zapewnił kilkakrotnie, że Austrya nie zamierza wystąpić przeciw pokojowi, lecz także, że będzie kontynuował politykę swego poprzednika, który wygłosił zasadę: Austrya ma dość Bałkanu, to znaczy, że nie reflektuje tam na dalsze nabytki terytoryalne.

Jak już kilkakrotnie pisaliśmy, Austrya ma na Bałkanie ważne interesy, przedewszystkiem handlowe, które są równoznaczne z interesami robotniczymi. Ale interesy te najlepiej można chronić zapomocą mądrej polityki handlowej, która w stosunku do Bałkanu powinna w pierwszym rzędzie dążyć do złamania u nas i na Węgrzech wpływu agraryuszów, tych jedynych przeciwników traktatów handlowych z państwami bałkańskimi. A jasnem jest, że dla obrony interesów handlowych wojna nie jest ani potrzebnym, ani prowadzącym do celu środkiem.

Na Bałkanie tymczasem wojna stała się ogólną. Fakt ten dodał zawodowym hecarzom nowej podniety i zaczęło się tworzenie nowych kombinacyj w celu zaniepokojenia ogółu i skierowania go na tory dla hecarzy pożądanych. Zarząd wojskowy pierwszy wykorzystał tę sytuacyę dla zażądania olbrzymich kredytów i wszyscy stanęli przed pytaniem: dlaczego zarząd wojskowy w tej chwili właśnie ze swemi żądaniami wystąpił? Pewne wyjaśnienie tego pytania dał hr. Berchtold. Po ciągłych zapewnieniach pokojowych nagle zaczął przemawiać w tonie wojowniczym, deklamując o potrzebie obrony naszych interesów na Bałkanie „wszelkimi środkami“. Słowa te wywołały tak silne zaniepokojenie, że minister widział się zniewolonym wysłać dra Bilińskiego z sikawką, ten osłabił ton słów ministra, ale wrażenie pozostało tego rodzaju, że sfery miarodajne myślą o „energicznej obronie“ naszych interesów na Bałkanie.

Ta zmiana tonu, mianowicie z uspakajającego na wojowniczy, ma bardzo poważną stronę. W Rosyi codziennie podburzają słowem i czynem przeciw Austryi; w Anglii z nieczynności tamtejszego rządu wynika, że tam chętnie widzieliby niemożliwość zlokalizowania wojny; Niemcy, „sprzymierzone“ zachowują się zupełnie biernie w myśl zdania Bismarka, że „Bałkan nie wart dla Niemiec kości ani jednego grenadyera pomorskiego“. Pozostaje więc dla Austryi możność „energicznej obrony interesów“ o własnych siłach i zapewne te siły miał na myśli hr. Berchtold i zapewne podniesienie tych sił było celem żądania zarządu wojskowego.

JACK LONDON.

KSIĘGA PRZYGÓD.

79 (Ciąg dalszy).

— „Skończyła się pańska odwaga!“ — odparła mu na to panna Lackland. — „Jeszcześmy daleko od brzegu, a pana już tchórz obleciał; niechże pan trzyma na wodzy swój strach przynajmniej do chwili zarzucenia kotwicy“.

— Istotnie, tak mi odpowiedziała — rzekł Munster z uśmiechem — i to tak podziałało na mnie, że mi było obojętnem, co się stanie. Próbowaliśmy dostać się łodzią na ląd, ale dzicy zaczęli strzelać do łodzi. Byliśmy oddaleni od brzegu o jakieś ćwierć mili, więc strzały nie donosiły, ale położenie było zupełnie głupie. „Nie strzelać, dopóki nie wsiądą do swych łodzi“, wydała rozkaz panna Lackland. Ale dzicy nie kwapili się z tem; rozłożyli się na wybrzeżu i rozpoczęli tańce wojenne. Pod wieczór odbyliśmy na pokładzie „Marthy“ naradę wojenną. „Musimy mieć zakładników“, oświadczyła panna Lackland. „To tylko w książkach można czytać o takich sposobach“, odparłem, śmiejąc się z jej pomysłu „A czy pan myśli, że książki mówią tylko nieprawdę?“ — zapytała. „Nie przekonał się pan nigdy, że książki zawierają w sobie wiele prawdy?“ Potrząsnąłem głową. „W takim razie postaram się pana przekonać o tem“. „Nie doczeka się pani tego, bym się nocą udał na wybrzeże, w celu schwytania zakładnika“. „Ach, nikt pana nie będzie o to prosił“, odparła i mówiła dalej. „Musimy się zdobyć na energię i odwagę. Tylko tą bronią dopniemy celu. Ja sama udam się w nocy na ląd i schwytam samego naczelnika, starego Kina-Kina; niech żaden z panów nie napiera się, by mi towarzyszyć, gdyż każdy będzie miał do spełnienia pewne zadanie. Ze mną udadzą się moi Tahijczycy i jeden z panów“. „To ja, oczywiście“, przerwałem. „Nie“, odpowiedziała stanowczo, „pan będzie czuwał nad łodzią i dopiero w razie potrzeby wypadnie pan na ląd ze swoją załogą. Straż nad łodzią, którą ja popłynę, obejmie Curtis, a Fowler będzie mi towarzyszył. Podczas naszej nieobecności będzie Brahms czuwał nad „Emilem“, a pan Krogulec nad „Flibberty-Gibbet“. O pierwszej w nocy wyruszymy“.

Nigdy nie zapomnę tej awanturniczej wyprawy; ja z moją łodzią zatrzymałem się jakieś piętnaście sążni od brzegu i ukryłem się w szuwarach; druga łódź popłynęła dalej. Nie wiem, czy pan zauważył takiego małego, starego dzikiego z małpiemi oczkami, który jest kucharzem na statku „Flibberty Gibbet“. Ten człowiek był przed dwudziestu laty w służbie owych Szkotów, których krajowcy z Poonga-Poonga wymordowali i za czas niewoli, jaki spędził potem wśród tych krajowców, przysiągł im zemstę. Panna Lackland zdołała się jakimś cudem dowiedzieć o tem wszystkiem i użyła go teraz jako przewodnika, obiecawszy mu sowitą nagrodę; dla zachęty zaś dała mu spory zapas tytoniu. Zapadła cisza, której wrażenie potęgowała noc ciemna, choć oko wykol. Czekałem zaniepokojony, mając od czasu do czasu ochotę zawołać na Curtisa, by się przekonać, że nie jestem jedynym żywym białym w tych ciemnościach. Nagle powietrzem targnęły dzikie wrzaski i wycie zupełnie nieludzkie, pomieszane z wystrzałami palnej broni. Dzicy, śpiący w nadbrzeżnych zaroślach, nie wiedząc co się stało, poczęli wskakiwać do wody. Wszystko to jednak trwało krótko; po chwili zapanowało milczenie. Na wybrzeżu rozległy się głosy wracających i śmiech panny Joanny, po którym domyśliłem się, że wyprawa się udała. Zawróciłem z łodzią i połączyłem się z drugą, na której dnie leżał, drżący ze strachu i przerażenia, skrępowany i obezwładniony Kina Kina. Reszta poszła jak z płatka. (C. d. n.).

Żądania te są uchwalone i nie pora teraz rozwodzić się nad kwestyą, czy akurat teraz był odpowiedni czas dla ich podniesienia. Jedno jednak jest pewnem: Mógł rząd zaprzeczyć, jakoby te żądania były przeznaczone na zbrojenia, ale za granicą za takie je uważają i to naturalnie nie może przyczynić się do wzmożenia zaufania w politykę austryacką. Jeżeli się twierdziło, że Austrya ma na Bałkanie tylko interesa ekonomiczne, to popieranie tych interesów kwotą 205 milionów na armaty, aeroplany i okręty nie było mądrą polityką. Chlubą rządów austryacko-węgierskich było rzekome utrzymywanie ciągłości w ich polityce, a teraz ciągłość ta została rozdartą w najbardziej na widok publiczny wystawionem miejscu, mianowicie tam, gdzie kończą się realne interesy ekonomiczne a zaczynają się fantastyczne interesy wielkiego mocarstwa.

Prasa warszawska o prawyborach.

Pisząc o klęsce Dmowskiego, „Kuryer poranny" tak się wyraża:

„Okazało się przedewszystkiem, że wszystkie deklamacye o potędze koteryi endeckiej były zuchwałym bluffem, cyniczną blagą, obliczoną jedynie na bałamucenie naiwnych i łatwowiernych. Endecya miała świetną i wprawną organizacyę, wyćwiczoną już przy poprzednich wyborach, miała znaczne agitacyjne fundusze; a pomimo rozpętania rozjątrzeń rasowych i pomimo nieprzebierania w najbardziej wątpliwych środkach, uciekania się nawet do pogróżek, pomimo wyreżyserowanych tłumnych teatralnych wieców, kończących się jednomyślną apoteozą jej kandydata, pomimo na drugą stronę nieudolnej, zupełnie amatorskiej, agitacyi bezpośredniej porozumienia stronnictw, którego biuro nawet nie zdołało zaopatrzyć niektórych okręgów w listy kandydackie — endecya zdobyła zaledwie nieznaczną większością najmniej uświadomione polityczne dwa okręgi: VI i XIV. Kandydat jej, p. Roman Dmowski, przepadł we własnym okręgu, skupiwszy tylko 732 głosy przeciwko tysiącowi trzydziestu kilku, które padły na listę porozumienia stronnictw".

Organ ugodowców „Słowo" na podstawie cyfr wykazuje, iż gdyby wśród burżuazyi nie było rozdwojenia głosów polskich (a względna większość na którejkolwiek z list już decyduje) — to przeszliby byli wyborcy polscy w dwóch jeszcze cyrkułach: VII i XII (w pierwszym z nich obie listy polskie zebrały 1186 głosów, lista żydowska 860 głosów; w drugim stosunek był: 1130 i 635).

„Słowo wywodzi dalej, iż w obu tych okręgach ilość prawyborców żydów przewyższała ilość chrześcijan; znaczny jednak odłam żydów-asymilatorów głosował nie na listę żydowską; dla tych prawyborców jednak nie było obojętnem, która lista polska by była ową jedyną, „Słowo" sądzi, że o ileby napewno przeszła była lista koncentracyjna, o tyle na listę Dmowskiego możeby żydzi ci głosować nie chcieli.

Posiadanie tych dwu cyrkułów zrównałoby prawie liczbę głosów polskich i żydowskich w kolegium wyborczem.

Inaczej mówiąc, „Słowo" bez uniesienia, na zimno — li tylko cyframi — wywodzi, iż przewagę wyborców żydowskich spowodowało upieranie się Dmowskiego przy kandydaturze.

Cyfry, również przytoczone przez „Słowo", wykazują, jak wyglądało dwucyrkułowe zwycięstwo listy Dmowskiego: w cyrkule VI na listę Dmowskiego padło 441 głosów, na listę koncentracyi 331, a na żydowską 428 głosów, w cyrkule XIV (na Pradze) na listę N. D. oddano 315 głosów, koncentracyi 152 i żydowską 143.

Jak na eks-dyktatora, rzeczywiście imponujące cyfry!

Od siebie dodamy tylko następującą uwagę: heca antysemicka Dmowskiego i upieranie się jego przy kandydaturze mimo absolutnego braku szans — spowodowały nietylko zwiększenie się ilości żydów-wyborców, lecz odbiły się i na układzie sił wśród żydów. W jaki sposób, zaraz to wyjaśnimy.

Ataki dmowszczyków, zarzucających t. zw. „koncentracyi", że jest ona pod wpływem żydów, spowodowały, że koncentracya ta lękała się bliższego zetknięcia z żydami-asymilatorami.

Ci ostatni znaleźli się wytłoczeni niejako poza sferę wyborczą, jakby zawieszeni w powietrzu pomiędzy listami polskiemi i nacyonalistyczno-żydowskiemi.

Rozumie się, że utrudniło to ogromnie ich sytuacyę, zwłaszcza, że kandydat koncentracyi wyraźnie przytem oświadczył się przeciw równouprawnieniu żydów w ewentualnym samorządzie...

Rezultat tej sytuacyi, gdzie jeden kandydat burżuazyi polskiej popisywał się antysemityzmem w duchu „Russkoje Znamia", a drugi, względnie jego najbliżsi zwolennicy, stronili od żydów-asymilatorów, rozumie się, musiało podkopać ich wpływy wśród żydów, a wzmódz natomiast znaczenie nacyonalistów żydowskich i ich główny sztab litwacki.

A choć ilość żydów-asymilatorów jest nieznaczną, jednakże mają oni tradycyjny punkt oparcia wśród żydów ortodoksów, do jaskrawej polityki nacyonalistów nieskorych, przywiązanych natomiast do poszczególnych rodów asymilatorskich za ich pracę w gminie izraelickiej, za ich zapisy i dary na szpitale i wogóle ich działalność filantropijną. Powtarzamy, cały przebieg prawyborów warszawskich zadokumentował: upadek dmowszczyzny — przy równoczesnem jednak pogorszeniu przez tę dmowszczyznę wzajemnego stosunku ludności polskiej i żydowskiej.

Wybory do Dumy.

Wybory w Łodzi.

Czytamy w warszawskiej „Gazecie Nowej": „Kandydatem łódzkim, mającym największej szans jest dr Bomasz. Prawie cała ludność żydowska zgodziła się na tę kandydaturę w braku innej. Upatrzeni poprzednio kandydaci odmówili stanowczo. Dr Bomasz wysunięty został przez sfery w części nacyonalistyczne, w części lewicowe, jako kandydat kompromisowy. Choć nie urodzony w Królestwie (ur. w Kownie) żyje tu już blisko 20 lat, mówi poprawnie po polsku i nie zdradzał nigdy postępowaniem swojem niczego, coby mogło budzić nieufność do jego obywatelskich dążeń Z przekonań jest jednak radykalistą i do Koła nie wstąpi, przynajmniej zrazu, pragnie jednak być hospitantem Koła i solidaryzować się z nim we wszystkich sprawach zasadniczych.

Jeśli wybór nie wypadnie po myśli ogółu, to wina tu znowu endecyi, która na żadne porozumienie zgodzić się nie chciała i postanowiła „nie wchodzić w kompromisy z żydami". Endecya była gotowa raczej połączyć się z Niemcami. Dopiero, gdy wysunięto ze strony niemieckiej kandydaturę p. Lehmana, rozbiły się układy z Niemcami".

Przegląd polityczny.

Przy wyborze uzupełniającym do parlamentu z okręgu miejskiego opawskiego, w którym agraryusz czeski br. Rolsberg złożył mandat, został wybrany posłem socyalista-separatysta czeski adwokat dr Witt.

Walki belgijskich robotników w celu zdobycia równego prawa wyborczego. Belgijska partya robotnicza organizuje na dzień 12 listopada w całym kraju przeszło 1000 zgromadzeń.

Dla Brukseli jest przewidziany półdniowy strejk demonstracyjny. Robotnicy noszą się z zamiarem w dzień ten, w którym zostanie otwarty parlament, swych posłów aż do parlamentu zaprowadzić.

W pierwszym okręgu berlińskim złożył swój mandat do parlamentu poseł „postępowy" dr Kaempf, który kilkoma zaledwie głosami „zwycięzył" tow. Düwella. Kaempf złożył mandat z obawy, że zostanie on unieważniony przez parlament. Wybory ponowne odbędą się prawdopodobnie 5 listopada. Do walki stają znowu Kaempf, tow. Düwell, oraz kandydat zjednoczenia demokratycznego Gaedke. W razie zwycięstwa socyalistów wszystkie okręgi berlińskie będą w rękach socyalistów.

KRONIKA.

Poniedziałek 21 października.

Nowiny krakowskie.

Trzy milionowe bankructwa.

Wstrzymanie kredytu przez Bank austro-węgierski wywołało stagnacyę na rynku pieniężnym, która wskutek wypadków bałkańskich jeszcze bardziej się wzmogła i fatalnie odbija się na całem życiu ekonomicznem, powodując szereg bankructw.

Przemysł i handel opierają się na kredycie i niejedna bardzo solidna firma nie może wytrzymać tego ścieśnienia kredytu.

Z tych przyczyn świeżo zbankrutowały **dwie krakowskie poważne firmy prowadzące handel żelaza:** firma **Loebl Karmel** i firma **Kalman Liebeskind.**

Zaznaczyć należy, że firma Loebl Karmel nie ma nic wspólnego z drugą znaną firmą żelazną Freylich i Karmel.

Równocześnie zbankrutowała znana firma **Jan Żuliani,** przedsiębiorstwo robót betonowych.

Zawieszenie wypłat przez firmy Żuliani, Kalman Liebeskind i Loebl Karmel zostało wywołane nie skutkiem jakichś niezdrowych spekulacyj, lecz wyłącznie skutkiem podcięcia kredytu.

W tutejszych kołach finansowych panuje przeświadczenie, że oczekiwać należy w najbliższej przyszłości jeszcze dalszych bankructw.

Kryzys ekonomiczny szerzy coraz większe spustoszenie.

Z teatru miejskiego. W sobotę 26 bm. obejmuje teatr krakowski ponowne przedsięwzięcie wysokiej artystycznej miary: wprowadza — pierwszy z teatrów polskich — na scenę krakowską „Trylogię" Lucyana Rydla, autora „Zaczarowanego koła", osnutą na tle czasów Zygmuntowskich. Zarysowuje się w niej potężny obraz świetności dawnej cywilizacyi polskiej w dobie najbujniejszego rozkwitu Rzeczypospolitej.

„Trylogia Zygmuntowska" L. Rydla składa się z trzech odrębnych, wewnętrznie spójnych ze sobą całości. Pierwsza część nosi tytuł „Królewski Jedynak", druga „Złote więzy", trzecia „Ostatni". „Królewski Jedynak" ukaże się na scenie krakowskiej 26 października; „Złote więzy" 9 listopada, „Ostatni" 23 listopada. Akcya „Królewskiego Jedynaka" rozgrywa się między rokiem 1543 a 1545 u schyłku panowania króla Zygmunta Starego. Scenicznem jej tłem w akcie pierwszym są ogrody wawelskie z perspektywą panoramy Krakowa. W słonecznej mgle widać kościół Maryacki, szczyty Sukiennic, wieżyce, bramy, baszty średniowiecznych fortyfikacyj; w akcie drugim akcya toczy się w sali wawelskiej, w akcie trzecim na zamku w Niepołomicach, w akcie czwartym w komnacie zamkowej w Wilnie, w akcie piątym w sali na Wawelu.

Wśród osób działających występują najwybitniejsze postacie epoki dziejowej: król Z gmunt Stary, Zygmunt August, królowa Bona Sforza, Lizbeta rakuska, żona Zygmunta Augusta, ks. Piotr Gamrat, prymas i biskup krakowski, Jan Tarnowski, kasztelan krakowski, hetman wielki koronny, Piotr Kmita, wojewoda krakowski, marszałek koronny, księżęta Radziwiłłowie, ks. Samuel Maciejowski, biskup płocki, podkanclerzy. Wprowadza nadto autor także historyczne postacie Stańczyka, trefnisia króla Zygmunta i Bekwarka, lutnistę włoskiego.

Do inscenizacyi „Królewskiego Jedynaka" przystąpił teatr krakowski, świadomy wagi podjętego zadania, z pietyzmem staranności i nakładu. W pracowni malarskiej p. Spitzisra wykonane zostały historyczne dekoracye. Część ich wykonał także

zakład artystyczny p. Kautsky'ego w Wiedniu, ten sam, który dostarczył dekoracyj do „Legionu“ St. Wyspiańskiego. Pracownia krawiecka wykonała stylowe kostyumy.

Nowa wystawa fotograficzna. Zakład fotograficzny c. k. nadwornego fotografa B. Hennera przy ulicy Szewskiej, urządził w sieniach swojego zakładu wystawę swych prac, dając wrażenie wysoce artystyczne.

Portret jest tam traktowany zupełnie inaczej niż to do niedawna przez ogół zawodowych fotografów uprawiano.

Swoboda zupełnie naturalna „na codzień“ poza przyrodzony charakterystyczny ruch i wyraz twarzy, unikanie w układzie wszystkiego tego, co trąci szablonem, sztucznością lub rubasznością, a dbałość o wykwintną estetyczną całość, podkreśla nie tego tylko, co jest dla danej jednostki charakterystyczne i stałe, oto są cechy i zalety wystawionych prac. Takie fotografii, jak portrety prof. Kadera, prof. Jentysa, a zwłaszcza prof. Wojciecha Weissa są prawdziwemi dziełami sztuki fotograficznej i świadczą dobitnie o artystycznej kulturze nowego kierownika zakładu B. Hennera.

Jeszcze jeden szpieg. Oprócz Siemiątkowskiej, o której aresztowaniu donieśliśmy, aresztowała policya jeszcze jednego szpiega wojskowego, którego wysłano z Warszawy do Galicyi celem zbadania usposobienia ludności i ruchów wojskowych. Bliższe szczegóły policya aż do ukończenia śledztwa trzyma w tajemnicy.

Siemiątkowska w aresztach policyjnych była bardzo oburzoną i wyraziła się, że jej aresztowanie nic Austryi nie pomoże, bo i tak „Moskale dadzą jej w ....“.

Z inicyatywy Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli odbyło się w piątek w sali Rady powiatowej krakowskiej zebranie pań w sprawie popierania kooperatyw założonych i założyć się mających przez Związek ekonomiczny. Po zagajeniu przez prezesa Związku ekonomicznego dra Zawadzkiego wybrano przewodniczącą przez aklamacyę p. Maryę Gerżabkową.

Referaty wygłosili pp. radca m. dr Wasung, wiceprezes Związku Biskupski i radca magistratu dr Sikorski, poczem wywiązała się na temat potrzeby popierania kooperatyw, ich znaczenia dla ludzi żyjących ze stałych płac i obecnej drożyzny artykułów do życia koniecznych ożywiona dyskusya, w której także panie Helena Kuźniewska, Stanisława Szablewska i inne zabierały głos. — Wkońcu uchwalono jednomyślnie rezolucyę przed stawioną przez dra Wasunga: „Postanawia się zwołać wiec pań w sprawie stanowiska kobiety w kooperatywach i prezydyum dzisiejszego zebrania powierza się przygotowanie wiecu oraz oznaczenie terminu tegoż“.

W koncercie Towarzystwa muzycznego, zapowiedzianym na 25 b m., wysuwa się obok koncertu wiolonczelowego Dvorzaka i skrzypcowej symfonii Lalo'a na pierwszy plan piąta symfonia P. Czajkowskiego, dzieło nieposolitego talentu. Mimo tradycyjnej formy cyklicznej, zaliczyć je należy do t. zw. muzyki programowej, gdyż odtwarza pewien utajony program psychologiczny; estetyczna jej wartość tkwi przedewszystkiem w osobistym pierwiastku wewnętrznych przeżyć. Z tego założenia wynika niezaprzeczona swoboda formy i odstępstwo od tradycyjnego schematu.

Symfonię poprzedza uroczyste andante, pełne narodowego zabarwienia, drgające echem cerkiewnych głosów. W pierwszej części panuje iście orgiastyczny nastrój, którego jaskrawym kontrastem jest śpiewna część środkowa, przeprowadzająca z właściwem Czajkowskiemu bogactwem melodyjnem bezpretensyonalny motyw w nader kunsztowny sposób. Miejsce zwykłego scherza zajmuje niezmiernie oryginalny walc, pełen niezwykłych efektów instrumentalnych. Wstępny motyw części pierwszej wyłania się znowu we finale, jakby reminiscencya przeżytych wrażeń, by ustąpić miejsca nastrojowi, zamykającemu bohaterskiem tętnem potężną symfonię.

Próby znajdujące się w pełnym toku, przyczynią się niezawodnie do wzorowego wykonania, dając słuchaczom chwile podniosłych wrażeń.

Z Instytutu muzycznego. Nauka na kursie przygotowującym do egzaminu państwowego z muzyki rozpocznie się 1 listopada. Kurs trwa przez 6 miesięcy i obejmuje wszystkie przedmioty, wymagane przy egzaminie, a więc: naukę gry i teoryę muzyki, ćwiczenia pedagogiczne, pedagogię ogólną i dydaktykę. Naukę prowadzi się ściśle według wymogów egzaminatorów. Wpisy w kancelaryi Instytutu (Anny 2) od godz. 4—6 i 12—1.

Szkoła nauk społeczno-politycznych. We wtorek 22 b. m. o godz. 6 rozpoczyna prof. dr Stefan Surzycki wykłady p. t. „Typy gospodarstw rolniczych“.

Treść: Gospodarstwo państwowo pierwotne. Gospodarstwo przemienne. Gospodarstwo zbożowo pastewne. Gospodarsto zbożowe zwyczajne. Gospodarstwo zbożowe ulepszone. Gospodarstwo płodozmienne. Gospodarstwo przemysłowe. Gospodarstwo dowolne. Gospodarstwo pastwiskowe współczesne. Gospodarstwo bezinwentarzowe.

Tegoż dnia o godz. 7 prof. O. Bujwid rozpoczyna wykład hygieny społecznej.

Treść: 1. Historya sanitarnych urządzeń w starożytności, w wiekach średnich i później, przed erą bakteorologii. Wodociągi, kanalizacya, budownictwo, kąpiele ludowe.

Zapobieganie chorobom i szerzeniu się epidemii w szczególności moru, chorób wenerycznych w różnych krajach.

2. Uzdrowotnienie siedzib ludzkich, przez zaprowadzenie wodociągów. Woda powierzchowna, woda gruntowa. Utrzymanie czystości powietrza. O czyszczeniu dróg i ulic. Usuwanie nieczystości. Usuwanie zwłok. Krematorya, czy cmentarze. Wyniki zarządzeń sanitarnych w różnych krajach.

3 Zapobieganie chorobom zakaźnym w różnych krajach. Organizacya służby zdrowia. Nadzór budowlany i mieszkaniowy. Zawiadamianie o chorobach zakaźnych i odosobnienie. Kwarantanny i zarządzenia komunikacyjne. Desynfekcya. Szczepienie ochronne.

4 Zapobieganie szerzeniu się gruźlicy, ospy, duru, cholery, dżumy i chorób wenerycznych.

Proces o katastrofę w Trzebini zakończył się w sobotę wieczór. Trybunał uznał wszystkich 4 oskarżonych winnymi i zasądził Witkowskiego na 10 miesięcy aresztu, Michalika na 8, Scheybala na 6 a Bednarczyka na 3 miesiące. Zasądzeni zgłosili zażalenie nieważności.

Aeroplany wojskowe. Od kilku dni na błoniach rakowickich odbywają się wzloty dwóch aeroplanów wojskowych. Pilotami są porucznicy Riedlinger i Ölwein, którzy codziennie wśród tłumu widzów odbywają loty sięgające aż pod Krzeszowice.

Dziecko zabite przez tramwaj. W sobotę w południe na Wolnicy 2 letni Mieczysław Wolzinger dostał się pod koła tramwaju i zginął na miejscu.

Konkurs zapaśniczy w teatrze „Nowości“. Niedzielne zapasy dały następujący rezultat: po południu Jarosiński pokonał Dermę w 3 minutach. Van der Bergen Lohnmeiera w 12·30 m. i Li-hung Po Goldbacha w 4 minutach. Wieczorem zwyciężył Lasartess Van der Bergena w 3·30 m. Li chung Po Jarosińskiego w 4 minutach, a Cyganiewicz pokonał w walce amerykańskiej catch-as catch can Lohnmeiera, Van der Bergena i Goldbacha w 18 minutach. Dziś walczą Lasartes contra Derma, Jarosiński contra Van der Bergen revanche. Nadto odbędzie się dziś jedna z najbardziej interesujących walk w obecnym konkursie Cyganiewicza contra olbrzymowi, szampionowi Chin Li hung-Po. Walka ta będzie prowadzona aż do rozstrzygnięcia.

Wystawa architektoniczna ściągnęła w niedzielę liczną publiczność. Uroczyste zamknięcie wystawy miało się odbyć o godzinie 6. Do komitetu zwrócono się z prośbą o przedłużenie terminu trwania wystawy. Komitet zgodził się na to, odraczając zamknięcie do niedzieli 27 b. m. z pozostawieniem zniżonej ceny wstępu.

Urządzony w pawilonie głównym targ owocowy trwać będzie nadal

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 w południe i 5—9 wieczorem Biuro otwarte w dni powszednie od 5—7 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek: „Peer Gynt“.
Wtorek: „Bęben“.
Środa „Rosmersholm“ (popularne).
Czwartek: „Bęben“
Piątek Teatr zamknięty.
Sobota: „Zygmunt August“, trylogia. Część I. „Królewski Jedynak“ napisał Lucyan Rydel. (Ceny o 25% podwyższone).

Nowiny lwowskie.

Znów się wali! Od dłuższego czasu, bo od paru miesięcy, brakło nam czegoś we Lwowie, czegoś, z czem zżyliśmy się, co uważać nauczyliśmy się za nieodzowne. Podobnie jak nieprzebyte błota w czasie deszczów, a świat zasłaniające tumany kurzu w czasie pogody, jak kiepskie bruki, jak kiepska magistracka gospodarka, do istotnych, nieuchronnych cech Lwowa należało do niedawna walenie się domów bardzo starych tak, że waliły się ze starości, lub bardzo nowych, tak licho budowanych, że nawet ukończenia budowy doczekać nie mogły. Ten i ów dziwić się poczynał, cóż to z Lwowem dzieje się, dlaczego się nie wali? Budować nie zaprzestano, boć widać przecie coraz nowe dźwigające się domy, wciąż wydarzają się wypadki na budowach, robotnicy giną i zostają kalekami — najlepszy więc dowód, że istnieje urząd budowniczy i czuwa; a przecie nie waliło się nic. Niektórych ludzi ogarniał już niepokój; to, że się nie wali, uważać poczęli za fatalny prognostyk na przyszłość. Aż w sobotę odetchnęli ci przesądni ludzie. We Lwowie wszystko dzieje się po staremu, wszystko jest w porządku — zawalił się dom! I to zawalił się w dzielnicy, w której porządki budowlane i mieszkaniowe najdonioślej wołają o pomstę do nieba, a o zmiłowanie do lwowskiego magistratu i wszelakich władz ziemskich, które są ponad nim. W kamienicy przy ul. Żółkiewskiej l. 21, dostatecznie starej i sfatygowanej ruderze, w jednem z mieszkań zawalił się sufit. Nieomylny to znak, że ruderę ową należy opróżnić i zdemolować, chociażby archiwum miejskie ze względu na historyczną wartość tej rudery zachować ją chciało dla potomności. Kamienica, która zaczęła się walić, nie pogrzebała wprawdzie nikogo pod swymi gruzami, ale stać się to jeszcze może o ile, że nie wiadomo, czy czasem urząd budowniczy nie wpadnie na koncept pozwolenia właścicielowi, by staruszkę ową wyrestaurował; niezbadane są bowiem wyroki magistrackiego urzędu budowlanego.

Samobójstwo. Podurzędnik kolejowy Józef Sękowski, zamieszkały przy ul. Sadownickiej 40, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Powodem samobójstwa miała być nieuleczalna choroba.

Obrabowanie wozu. Przed kilku dniami pod grodecką rogatką trzech jakichś rabusiów napadło na wyładowany towarami wóz kupca Gestlera z Gródka Jagiellońskiego i poprzecinawszy sznury, którymi cały ładunek był obwiązany zabrało towarów na 2000 K z górą. Prowadzone przez posterunek żandarmeryi dochodzenie dały niebawem wynik. W sklepie Szragego w Bogdanówce za grodecką rogatką znaleziono część towaru, pochodzącego z obrabowanego wozu. Aresztowano Szragego, a wkrótce i podejrzanych o popełnienie tej kradzieży Wojciecha Hryncyszyna, Ludwika Lewandowskiego i Stefana Wołoszyna.

Okradanie pociągów. Od dłuższego czasu okradano pociągi towarowe tuż przed samym Lwowem. Po dłuższem śledztwie zbadano, że szajka złodziei z Zimnej Wody okradała pociągi w sposób bardzo zresztą prymitywny: w czasie jazdy jedni wskakiwali na wozy i zrzucali z nich co im wpadło pod rękę, a inni zrzucone towary zabierali. Przed kilku laty przyłapano całą szajkę złodziejską z tej samej wsi, która w podobny sposób okradała pociągi, wówczas jednak znajdowali się w tej szajce

i funkcyonaryusze kolejowi; obecnie wyłapani złodzieje operowali bez żadnego współudziału personalu kolejowego. Szkoda przez nich wyrządzona wynosić ma około kilkudziesięciu tysięcy koron, a dopuszczała się ich kompania złożona z Jana, Józefa Dańka, Marcina, Maryi, Tekli i Apolonii Zielińskich z Zimnej Wody i Stefana Kozaka i Jana Pankiewicza z Parnego. Trzej Zielińscy zbiegli, resztę aresztowano i osadzono w więzieniu. Sprawą zajęła się prokuratorya.

Z kraju.

Echo procesu Kanarek-Paduch. W kwietniu z. r. toczył się przed sądem powiatowym w Tarnobrzegu proces o obrazę czci przeciw Mojżeszowi Kanarkowi, który zarzucił ówczesnym posłom Wiąckowi i Fidlerowi, że za pieniądze wyrabiali koncesye szynkarskie. Na rozprawie świadkowie Kropf z Rozwadowa, Goliger z Tarnopola i Wietschner z Krosna zeznali pod przysięgą, że układali się z Paduchem o koncesye i że Wiąckowi i Fidlerowi wręczyli na ten cel pieniądze, podczas gdy Wiącek i Fidler pod przysięgą zaprzeczyli temu. Sąd tarnobrzeski odstąpił sprawę prokuratoryi w Rzeszowie, która oskarżyła Kropfa, Goligera i Wietschnera o oszustwo przez złożenie fałszywych zeznań. W ubiegłym tygodniu odbyła się w Rzeszowie rozprawa, która zakończyła się zasądzeniem Kropfa na 6 a Goligera na 3 miesiące więzienia. Wietschner został uwolniony.

Wiec nauczycielski w Oświęcimiu odbył się 12 b. m. w południe w sali magistratu. Nauczycielstwo obu powiatów sądowych: oświęcimskiego i zatorskiego zebrało się w komplecie. Przybył także p. Zajączkowski, inspektor szkolny. Zagaił p. Kotrubski, którego obrano przewodniczącym wiecu, zastępcą p. Jakubca, zaś sekretarzami pp. Stanka i Motowskiego.

O regulacyi płac i pragmatyce służbowej wypowiedział referat p. Baścik. Referent przedstawił nieżyczliwość i obłudę odnośnych czynników wobec żądań nauczycielstwa, głoszących zawsze i wszędzie sympatyę dla spraw nauczycielskich, a wykręcających się brakiem funduszów, gdy chodzi o zrealizowanie znanych i słusznych postulatów nauczycielskich. Kończąc swe wywody, zaznaczył referent z naciskiem: „Nie chcemy dalej płaszczyć się, o jałmużnę nie błagamy — brzydzimy się nią. Ostrzegamy społeczeństwo i wysoki sejm przed dalszem poniżaniem i deptaniem naszej ludzkiej godności — przed dalszem krzywdzeniem nas — przed demoralizacyą, jaka skutkiem klasowego systemu i bezpragmatycznego stanu w szeregi nasze wciskać się zaczyna, bo nauczyciel, żyjący w poczuciu krzywdy, czujący żal do społeczeństwa, a do tego demoralizowany, nie może dodatnio wpływać na urabianie w młodzieży, swej pieczy powierzonej, prawego charakteru. Natomiast człowieka wolnego, idącego z pogodnem czołem do pracy nad odrodzeniem ojczyzny — wychować może jedynie wolny obywatel nauczyciel, wolny od trosk o codzienny kawałek chleba“.

P. Jakubiec omówił losy dotychczasowych projektów podwyższenia płac, niespełniających naszych słusznych żądań, lecz dążących do ciągłej łataniny.

Odczytano następujące rezolucye:

1. Nauczycielstwo, zebrane d. 12 października 1912 r. na wiecu w Oświęcimiu, protestuje przeciw zatrzymaniu systemu miejscowo-klasowego płac. Nauczycielstwo domaga się przeprowadzenia regulacyi płac na najbliższej sesyi sejmowej w myśl jednobrzmiącej uchwały 11 tysięcy uczestników krajowego wiecu nauczycielskiego z d. 14 stycznia 1912 r., t. j. uchwalenia regulacyi płac w ramach 4 najniższych rang urzędników państwowych.

2. Nauczycielstwo, zebrane w Oświęcimiu, domaga się jak najrychlejszego przeprowadzenia zmiany § 55 ust. szkol. państw. i uchwalenia w parlamencie, aby państwo przejęło 50% wydatków na cele szkolnictwa ludowego.

3. Nauczycielstwo, zebrane na wiecu w Oświęcimiu, domaga się pragmatyki służbowej w myśl żądań nauczycielstwa.

4. Nauczycielstwo, zebrane na wiecu w Oświęcimiu, wzywa krajowy komitet wiecowy, aby w razie, gdyby miarodajne czynniki przewlekały zrealizowanie najważniejszych postulatów nauczycielstwa, od którego zależy normalny rozwój kultury obu narodowości w kraju, rozwinął akcyę celem przygotowania powszechnego wiecu nauczycielskiego w Wiedniu w porozumieniu z wszystkiemi organizacyami zawodowemi w Austryi.

Powyższe rezolucye przyjęto jednomyślnie wraz z uchwałą, że w razie niespełnienia naszych postulatów w sejmie, udamy się gremialnie na wiec do Wiednia. Wezwaniem do silnej zawodowej organizacyi w naszym krajowym związku nauczycielstwa ludowego zakończono wiec.

Delegatami do deputacyi do sejmu wybrano pp. Baścika i Jakubca.

Ze świata.

Import mięsa z za kordonu rosyjskiego do Prus. O spodziewanych rozmiarach tego wywozu świadczy następująca wiadomość, którą znajdujemy w „Kuryerze warszawskim“:

„Po otwarciu granicy pruskiej dla wywozu mięsa zajdą poważne zmiany w handlu tym artykułem.

Predewszystkiem dostawcy mięsa dla wojska rosyjskiego i instytucyj publicznych od Nowego Roku zrzekają się dalszej dostawy z powodu braku mięsa na rynku i cen, nie mogących współzawodniczyć z temi korzyściami, jakie przedstawia obecnie wywóz mięsa za granicę. W ostatnim roku dostawcy mięsa dla wojska ponieśli duże straty, dokładając skutkiem podwyższenia cen około rubla do każdego puda. Dostawy od Nowego Roku zapewne ulegną zasadniczej zmianie cen.

Większość dostawców przechodzi do roli eksporterów mięsa do Niemiec. Pierwszą taką transakcyę zawarto w tych dniach pomiędzy jednym z rzeźników warszawskich, a dostawcami hal berlińskich i co tydzień na mocy tej transakcyi ma być dostarczanych do Berlina przez Kalisz 500 wieprzów.

Zachodzi uzasadniona obawa o brak żywego towaru, zarówno wołów, jako też wieprzów, w tych dniach bowiem mają być zawarte nowe umowy wywozowe między Berlinem a Warszawą“.

Aresztowanie rosyjskiego szpiega-prowokatora w Krakowie.

W uzupełnieniu naszej notatki w niedzielnym numerze, podajemy następujące szczegóły:

Przed pewnym czasem policya tutejsza otrzymała z Wiednia wiadomość, że w Krakowie przygotowano **zamach na cara, przebywającego w Spale** i żądano, by policya sprawę tę śledziła.

Równocześnie zgłosił się do policyi młody człowiek, podając, że nazywa się Stepan Grabowskij, lat 22 i że ofiaruje policyi swoje usługi w śledzeniu szpiegów wojskowych. Policya pozornie przyjęła jego ofertę, a równocześnie kazała bacznie go śledzić. Już niebawem okazało się, że Grabowskij jest niebezpiecznym **szpiegiem-prowokatorem.** Podał on w policyi, że spisek na cara zorganizowali w Krakowie trzej rewolucyoniści, z których dwaj nazywają się Ryszard i Brzęcek, zaś trzeciego nazwiska nie znał, ale podał rysopis. Pierwsi dwaj mieli już wyjechać do Tomaszowa pod Spałą, a on (Grabowskij) chce oddać usługi w ich śledzeniu. Dochodzenia policyjne wykazały, że Grabowskij rzeczywiście stał **w stosunkach z ochraną warszawską,** przed którą chwalił się kłamliwie swymi stosunkami we wszystkich partyach politycznych w Galicyi. Główną jego czynnością było śledzenie na stacyach granicznych za przejeżdżającymi do Królestwa, których denuncyował ochranie jako niebezpiecznych rewolucyonistów, powodując często aresztowania niewinnych ludzi.

Naturalnie, że **wszystkie jego doniesienia, jak i doniesienie o „spisku na cara“ były sfingowane** w tym celu, aby z ochrany wydobyć jak najwięcej pieniędzy. Ochrana przy pomocy takich indywiduów stara się przedstawić Kraków jako kuźnię spisków, skąd wychodzą zamachy na cara i „rewolucyonowanie“ Królestwa. Szczęśliwym trafem udało się go unieszkodliwić; siedzi on już w aresztach sądu krajowego.

Afera Grabowskiego przypomina głośną przed kilku laty sprawę zorganizowania „spisku“ na cesarza Wilhelma w Krakowie. „Spisek“ wykrył niejaki Koryciarz w ten sposób, że podrzucił górnikowi Koczotowi na Śląsku pruskim bomby, które miały być użyte do wykonania zamachu na pociąg cesarski. Prowokacya wówczas się wykryła, a Koryciarz skazany został w Bytomiu na 18 lat więzienia.

TELEGRAMY

z dnia 21 października.

Aresztowania w Królestwie.

Warszawa. (B). Dzisiejszej nocy odbyły się tutaj liczne aresztowania i rewizye, szczególniej w dzielnicach robotniczych. Policya szukała wydanych niedawno odezw rewolucyjnych. Aresztowano dwadzieścia kilka osób, z których część osadzono w ratuszu, część zaś w cytadeli.

Łódź. (B). W nocy z soboty na niedzielę ochrana przeprowadziła kilkadziesiąt rewizyj wśród sfer robotniczych. Podobno zostało aresztowane zebranie członków P. P. S.

Warszawa. (B). Ze wszystkich miast prowincyonalnych dochodzą tutaj wiadomości o masowych aresztowaniach.

Agitacya przeciwaustryacka w Rosyi.

Petersburg. (B). Główny zarząd związku narodu rosyjskiego wysyła w dalszym ciągu poufne instrukcye do oddziałów prowincyonalnych, by szerzono wśród mas ludowych agitacyę na rzecz wojny z Austryą. Do gubernii wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej wysłano z Petersburga specyalnych emisaryuszów, którym polecono urządzać zebrania i demonstracye na rzecz wojny.

Bunt więźniów.

Petersburg. (B). W Hodropowskim etapie, na trakcie tobolskim wybuchł bunt katorżników. Więźniowie, mimo, iż byli zakuci w kajdany, wyrwali prowadzącym ich żołnierzom karabiny i poczęli strzelać. Kilku więźniów uciekło. Urzędownie podają, że zabity został jeden żołnierz i dwóch ranionо.

Zgromadzenie w Berlinie.

Berlin. W parku treptowskim zgromadzenie socyalistyczne uchwaliło rezolucye przeciw wojnie, drożyźnie i pozbawieniu praw wyborczych. Wzięło w niem udział wielu socyalistycznych posłów.

Pożar w arsenale.

Benicya (w Kalifornii). W głównym składzie arsenału z powodu wybuchu prochu powstał pożar. Szkoda wynosi przeszło 3 miliony dolarów.

Wojna bałkańska.

(Ostatnie depesze).

Ateny. Rząd grecki ogłosił blokadę wybrzeża tureckiego na morzu Jońskiem.

Konstantynopol. Flota grecka miała pojawić się koło wyspy Lemnos.

„Alemdar“ donosi, że pod Jakaciko przyszło do dwugodzinnej walki z Bułgarami, którzy musieli się cofnąć.

Sofia. Wobec groźnej sytuacyi koło Warny rząd rozkazał zgasić latarnie morskie.

Bunt więźniów.

Saloniki. Więźniowie w Monastyrze usiłowali wydostać się na wolność. — Przyszło do walki z żandarmami, w ciągu której 18 więźniów zginęło lub zostało ranionych.

Niemiecka socyalna demokracya w Austryi.

Wkrótce ma odbyć się zjazd niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi, na który też zarząd partyi przygotował obszerne sprawozdanie. Przytaczamy niektóre dane z rozwoju partyi w ostatnich czasach.

Liczba członków partyi wynosi razem z organizacyą kobiet **145.524**. Z tej liczby 45 tysięcy przypada na sam Wiedeń, zaś 40 tysięcy na Czechy. Członkowie partyi zorganizowani są przeważnie w ścisłych stowarzyszeniach politycznych i tylko 10% przypada na t. zw. „wolne“ organizacye.

Organizacya kobiet składa się z 286 wolnych organizacyj politycznych i liczy 20 090 członkiń. Odbył się szereg konferencyj kobiecych; zaprowadzono między innemi jednolitą składkę — 40 h miesięcznie (20 h dla zawodowo zorganizowanych). Walczono na zgromadzeniach z § 30, brano udział w wyborach gminnych. Jednodniówki „Dzień kobiet“ sprzedano 25 tysięcy egzemplarzy. Na wiosnę 1911 założono w Wiedniu organizacyę służących „Jedność“, która liczy 700 członkiń; takie same organizacye powstają w Salcburgu i Gracu. Centralny Związek robotnic domowych liczy 1281 kobiet w 27 grupach. „Arbeiterinnen Zeitung“ ma prenumeratorek 28 000 wobec 25.000 z roku poprzedniego. Organizacya wydaje także drukowaną „Korespondencyę dla pism“ partyjnych, dostarczaną 26 pismom — politycznym, zawodowym, spółdzielczym.

Organizacya młodocianych rozwija się bardzo szybko. Liczba członków (w 306 grupach) wzrosła w ciągu roku o jakie 2000 i wynosi 11 000. Obrót kasowy organizacyi wynosi 72 tysiące koron. Zgromadzeń odbyło się 4912. Pismo „Der Jugendliche Arbeiter“ ma nakładu 16 000 wobec 10 000 z roku poprzedniego. Wydano szereg broszur, rozpowszechniono mnóstwo partyjnych wydawnictw.

Robota oświatowa w ostatnich czasach znakomicie się rozwinęła, zwłaszcza w Wiedniu. W Wiedniu wydział oświatowy zorganizował w ciągu roku 1499 wykładów pojedyńczych, 66 cyklów i 83 kursów naukowych; ⅔ tematów dotyczyły kwestyj społecznych. Szczegółowo omawiano tematy z bieżącej polityki — politykę gminną, militaryzm, reformę wojskową i t. d. Szkoła robotnicza w Wiedniu odbywała swe wykłady jednocześnie na dwóch kursach (I. i II. roku). Urządzono 7 koncertów z 12 196 słuchaczami. 6 stowarzyszeń „przyjaciół dzieci“ urządzało różne wycieczki i t. p.

Podobna robota, jakkolwiek w mniejszym rozmiarze, odbywała się też na prowincyi. Centrala oświatowa posyłała klisze, dostarczała prelegentów. Specyalne pismo „Bildungsarbeit“ (2575 prenumeratorów) obsługiwało działaczy oświatowych. Wydano dwie nowe broszury ze wskazówkami dla prelegentów — „Historyę Austryi“ (Bauer) i „Kwestyę kobiecą“ (E. Freundlich). Dla pracujących w organizacyach dla dzieci wydaje się w Gracu specyalne pismo „Kinderfreund“.

Prasa partyjna wzbogaciła się w ostatnich czasach ważnym popularnym dwutygodnikiem „Das Volk“, który się obecnie rozchodzi w wielu tysiącach egzemplarzy. Dzienników partya ma 6 (Wiedeń, Grac, Salzburg, Innsbruck, Liberzec, Linz), pozatem jeszcze 22 pisma polityczne, wychodzące rzadziej (2 trzy razy tygodniowo, 7 dwa razy, 11 raz tygodniowo, wreszcie 2 dwutygodniki). Oprócz tego niemiecki klasowy ruch robotniczy w Austryi posiada 50 pism zawodowych, 2 spółdzielcze, naukowe „Der Kampf“, dla młodocianych „Der jugendliche Arbeiter“, dla oświatowców „Bildungsarbeit“, antyalkoholiczne „Abstinent“, humorystyczne „Neue Glühlichter“, sportowe i inne — „Arbeiter Sänger-Zeitung“ (dla chórów). „Arbeiter Turn Zeitung“ (dla gimnastyków), „Reichsorgan der Arbeiter-Radfahrer“ (dla kolarzy). Ogólny nakład 800 000 egzemplarzy. Na porządku dziennym — założenie pisma, poświęconego polityce gminnej.

Księgarnie partyjne (w Wiedniu i Gracu) wydały i sprzedały ogromną ilość wydawnictw. Np. w ciągu jednego roku sprzedano nowej broszury Danneberga „Czego chce socyalna demokracya?“ 134.000 egzemplarzy. 800 towarzyszów kolporterów zajmuje się na prowincyi kolportażem partyjnych wydawnictw.

Radców gminnych posiada partya: 16 w kole I, 47 w kole II, 1004 w kole III, 133 w kole IV.

Tak się przedstawia w cyfrach działalność bratniej partyi niemieckiej w Austryi. Dodamy jeszcze, że — jak zwykle — nie brakło prześladowań. 428 towarzyszów skazano na grzywny, 77 na areszt, dokonano 117 konfiskat. Wszystko to w ciągu jednego roku! Razem z wyrokami za demonstracyę wrześniową w Wiedniu oraz z karami policyjnemi otrzymali towarzysze 70 lat więzienia.

Wśród zmarłych działaczy wymienimy posłów tow. Fr. Silberera, byłego piekarza, który zginął w górach, oraz tow. A. Riesego, byłego nauczyciela.

Dla uzupełnienia obrazu przytoczymy jeszcze parę danych o ruchu zawodowym i spółdzielczym, danych, dotyczących całej Austryi. Te organizacye są formalnie, jak wiadomo, od partyi niezależne, stoją jednak de facto blisko niej.

W związkach zawodowych (centralistycznych) w Austryi jest zorganizowanych **421 tysięcy** robotników, co daje czystego rocznego przyrostu 21 tysięcy — jakkolwiek czescy separatyści w dalszym ciągu rozbijali organizacyę (zwłaszcza górników, szklarzy i niektórych innych). Wśród zorganizowanych mamy 47 tysięcy kobiet; liczba ta szybko rośnie. Roczny dochód związków wynosił 9·1 mil koron, rozchód — 8·5 milionów. Majątek wzrósł do 13 milionów koron. Oprócz tego fundusz strejkowy wynosi 4·6 mil. W centralistycznych związkach jest zorganizowanych 70 000 Czechów.

Ruch spółdzielczy w Austryi rozwija się coraz lepiej. Obecnie nasz ruch kooperatywny liczy 515 stowarzyszeń spółdzielczych. Coprawda pewna ilość kooperatyw przystąpiła do separatystycznej centrali czeskiej. Część jednak się nawraca i wraca do formy centralistycznej. W roku 1911 dostarczyły dokładnych danych statystycznych o sobie 424 kooperatywy. Członków liczyły **273 tysiące**; obrót wynosił 85 milionów kor., czysty zysk 4·2 mil. kor. Dziś związek naszych kooperatyw dawno zostawił w tyle burżuazyjny związek spółdzielczy. Według narodowości liczymy kooperatyw 371 niemieckich, 82 czeskie, 28 polskich, 19 włoskich, 13 słoweńskich, 2 rumuńskie. Oprócz 472 konsumów liczy związek centralny 27 stowarzyszeń produkcyjnych, 15 stowarzyszeń budowlanych i mieszkaniowych, 1 bank ludowy w Grazu. Związek spółdzielczy wydaje szereg pism: „Der Pionier“ (80.000 egz), „Der Konsumverein“ — po niemiecku, „Potravni spolek“, „Nasz rozwoj“ — po czesku, „Zespolenie“ — po polsku.

Z teatru miejskiego we Lwowie.

„Kuglarz“, opera w 3 aktach J. Masseneta.

Wystawione onegdaj na scenie lwowskiej misteryum niedawno zmarłego kompozytora francuskiego, jednego z najpłodniejszych w dziedzinie rodzimej twórczości scenicznej, należy do rzędu utworów scenicznych, które już swą plastyką i malowniczością pociągają ku sobie widza wrażliwego na piękno, nie narzucając mu zarazem żądań nadmiernych, ani w zamian nie wymagając od niego zbyt wiele.

Treść zaczerpnięta ze znanego podania klasztornego o cudownem wydarzeniu, jakie miało miejsce w opactwie Cluny, i rozsnuta na przestrzeni trzech aktów, obfitująca już z natury rzeczy przedewszystkiem w momenty liryczne, stanowiła też ponętny i podatny materyał dla muzycznej wyobraźni melodyka tej miary, co Massenet. W muzyce swej, podanej zawsze w formie nie narzucającej się, przejrzystej, z wyraźnym wpływem wagnerowskiej z pierwszego jej okresu — nie odbiegł też twórca tej utartej ścieżki, na którą wstąpił w poprzednich swych utworach; podkreślając zaś lekkiemi pociągnięciami tok akcyi, zamknął swe najlepsze może pomysły w ustępach choralnych, które brzmią zawsze doskonale.

Zręczne więc ujęcie legendy i doskonałe jej rozprowadzenie, pewien urok poetyczny z wszechwładną tu prostotą — w skojarzeniu z muzyką o szlachetnej inwencyi, ale skromną w środkach, a więc ściśle przystosowaną do całości — tworzą tu całość jednolitą, która na pierwszym planie stawia właśnie uchwycenie owego czaru poezyi w wykonaniu scenicznem.

W tem ostatniem widać było wiele dobrych chęci w połączeniu z wielkim nakładem pracy przygotowawczej. Gorącą pochwałę należy oddać chórom, które śpiewały czysto i uwzględniały w daleko większym stopniu efekty dynamiczne, niż np. orkiestra. Również inscenizacya (zwłaszcza trzeciego aktu) oraz reżyserya, spoczywająca w doświadczonej dłoni p. Okońskiego, stanęły na wysokości swego zadania. Orkiestra (nie bardzo zresztą liczna), trzymana w karbach dzielną dłonią p. Wolfsthala, kąpelmistrza młodego i bardzo zdolnego, poprowadziła wespół z podanymi wyżej czynnikami dzieło całe ku zwycięstwu, po którem zapewne na czas dłuższy utrzyma się w naszym bardzo skromnym repertuarze operowym.

Przegląd społeczny.

Strejk żydowskich robotników krawieckich we Lwowie, zajętych przy krawieczyźnie damskiej, trwa już blisko dwa tygodnie. Strejk obejmuje około 400 robotników, z tego połowa kobiet. Główne żądania strejkujących są: skrócenie czasu pracu o $1^1/_2$ godziny i podwyższenie płacy. Dotychczas dzień roboczy trwa w tym zawodzie 11 godzin. Już tylko ten jeden warunek może nam dać wyobrażenie o strasznem położeniu pracujących w tym zawodzie. Jedenaście godzin siedzieć z zgiętym karkiem nad igłą i to bardzo często w ciemnych norach, bez powietrza prawie — wydaje zastraszające rezultaty co do stanu zdrowotnego tego zawodu.

Płaca jest tu podzielona na trzy kategorye robotników. Najbardziej wyzyskiwana jest najniższa kategorya. Są to młode dziewczęta, które pracują za wynagrodzeniem 20—30 K miesięcznie. Tak zwane uczenice zaś, które jeszcze nieraz dopłacają, są używane do różnych usług gospodarskich, nic nie mających wspólnego z krawieczyzną. Pod tym względem żądają robotnicy usunięcia tego stanu. „Najlepiej“ płatni robotnicy zarabiają 40—45 K tygodniowo, ale jeśli się zważy, że to jest robota tylko sezonowa, okaże się, że jest to zarobek stosunkowo nędzny.

Strejkiem kierują robotnicy, którzy już przeszli niejednę walkę cennikową i dlatego jest on też wzorowo prowadzony.

To wyprowadza pracodawców z równowagi, tem bardziej, że ruch ten wybuchnął w samym sezonie. I dlatego biorą się na różne sposoby, aby strejk złamać. Piszą do siebie listy z pogróżkami, podpisując robotników, a na tej podstawie policya ma powód do „interwencyi“. Przed kilku dniami zadenuncyował w ten sposób majster Ch. Fuhrmann swego robotnika — a policya go przyaresztowała. W sądzie dopiero okazało się, że robotnik ten jest analfabetą i puszczono go natychmiast.

Na każdą denuncyacyę majstrów aresztuje policya robotników, nie stwierdziwszy nawet, czy opiera się ona na prawdzie. I tak np. majster J. Gross skaleczył robotnika nożycami; robotnik zrobił „visum repertum“ u lekarza — następnie go policya aresztuje.

Teror majstrów jest niesłychany, bo czują się bezpieczni pod opiekuńczemi skrzydłami policyi. Teroryzują nietylko robotników, ale też i majstrów, którzy się już ugodzili. Onegdaj urządzili zorganizowany napad na takiego majstra Posamenta przy ulicy Kazimierzowskiej — ale tutaj policya wcale nie interweniowała.

Sądzimy, że policya powinna tutaj być bezstronną, a nie aresztować na podstawie denuncyacyi lada opryszka.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **W stow. „Postęp“ w Krakowie** odbędą się następujące odczyty:

w sobotę 26 października o godz. 3 po południu: poseł Ignacy D a s z y ń s k i: „Z historyi parlamentaryzmu w Austryi“;

w sobotę 2 listopada o godz. 3 po południu: dr Witold Jodko: „Sytuacya bałkańska a interesy proletaryatu“;

w sobotę 9 i 16 listopada o godz. 3 po południu: Emil Haecker: „Historya socyalizmu w Galicyi“.

L. 11 .89/1912

B. b.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanałów miejskich:

1) w przedłużeniu ul. Krowoderskiej, od ul. św. Ducha do ul. Wrocławskiej;

2) na drodze do Toń od ul. Wrocławskiej do podjazdu kolejowego w km. 409.694;

3) w ul. Madalińskiego (dawniej Kościuszki) w Dębnikach, odbędzie się w Budownictwie miejskiem Oddz. B. rozprawa za pomocą ofert pisemnych w dniu 24 października b. r. o godzinie 12-tej w południe.

Wadyum wynosi 2300 koron.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych, gdzie też wydawane będą druki ofertowe.

Oferty wniesione po terminie, lub nie ułożone według wzoru, nie będą uwzględnione.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Kraków, 14 października 1912.